Nr. 281. Lwów — Sobota dnia 8 Grudnia. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . 5 „ — „ w innych Państwach . . 6 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z nadesłaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numery z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 6 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kreznice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: [illegible] Niep. Pocz. NMP. Klymenta | Jutro: [illegible] G. 2 Adw. Leokadyi N. 26 po S. Hł. 1 | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca o g. 7 m. 44 Zachód „ „ 4 m. 0 | Długość dnia godzin 8 minut 17 Ubyło dnia od wczoraj 2 min.

Zjazd miejski. — Z ruchu wyborczego. — Hr. Szechenyi.

Piszą nam z Wiednia, 5 grudnia:

Zjazd miejski został odroczony. Komunikat z ratusza uzasadnia to okolicznością, że w połowie grudnia zebrane będą sejmy krajowe. Rzeczywiście zwołanie sejmów nastąpiło po uchwaleniu wiecu w Radzie miejskiej, która więc wtedy nie mogła uwzględnić tej przeszkody. Jeden z organów stronnictwa p. Luegera dziś odroczenie zjazdu uzasadnia także tem, że trzeba zaznaczyć, iż stronnictwo to nie potrzebuje zjazdu w celach wyborczych, co zgadza się z prawdą. Ale jest jeszcze inny powód odroczenia zjazdu. W różnych kołach podniesiono konieczność dokładnego ułożenia programu narad, aby delegaci rad miejskich, przybywając do Wiednia, byli gruntownie poinformowani o wszystkich szczegółach kwestyj, które staną na porządku dziennym obrad. Wreszcie są i tacy, którzy w odroczeniu zjazdu do połowy stycznia widzą zapowiedź zaniechania zjazdu, spowodowanego opozycyą niemiecko-liberalnych i czeskich rad miejskich. Dotychczas jednak w ratuszu zapewniają, że zjazd się odbędzie w każdym razie, i wyrażają wdzięczność za uprzejmość, z jaką dwie główne rady miejskie polskie wyraziły gotowość obesłania zjazdu.

Wczoraj w Pradze odbyły się narady komitetów wyborczych tak konserwatywnej, jak liberalnej grupy wielkich właścicieli Czech. Kurya ta wysyła do Izby poselskiej 23 posłów, wybieranych w 6 grupach. Na podstawie kompromisu, dotąd 16 z tych mandatów piastowali konserwatyści, 7 liberalni, pomiędzy tymi były minister Baernreither. Po naradach obu komitetów z osobna odbyła się konferencya pomiędzy hr. Buquoy, prezesem konserwatywnego, a hr. Oswaldem Thunem, prezesem liberalnego komitetu. Wprawdzie ostateczna uchwała zapadnie dopiero w pierwszych dniach stycznia, ale nie ulega wątpliwości, że kompromis, zawierany od r. 1885, będzie odnowiony. Kompromis ten dotyczy zresztą tylko jednego mandatu. Większość bowiem liberalna grupy libereckiej obok 2 liberalnych wybiera także konserwatystę, a na odwrót konserwatywna większość właścicieli majoratów obok 4 konserwatystów wybiera także jednego liberalnego posła. Zresztą zaś 3 grupy wybierają samych konserwatystów, a jedna (chebska) samych liberalnych posłów. Spodziewano się jednak, że konserwatywni wielcy właściciele Czech wystąpią z odezwą, potępiającą stanowczo wszelką obstrukcyę. To oddziałałoby silniej na wyborców młodoczeskich, niż pewne ostrzeżenia w dziennikach. Ale pp. Buquoy, Lobkovitz, Schwarzenberg nie zdobywają się na taką odwagę cywilną wobec prądów skrajnych!

Tymczasem zdaje się, że w Morawii stronnictwu młodoczeskiemu ze strony katolicko-narodowego zagraża poważne niebezpieczeństwo. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym w gminach wiejskich Igławy kandydat katolicki ks. Stojan 89 głosami zwyciężył kandydata młodoczeskiego Powolnego, który otrzymał 60 głosów. Świadczy to, że ruch katolicko-narodowy wzmaga się w tej prowincyi, i że zatem może b. wiceprezydent klubu młodoczeskiego dr. Strańsky przepadnie w wyborach do Izby poselskiej. Byłoby to prawdziwem szczęściem dla klubu młodoczeskiego, bo nikt nie przyczynia się w równej mierze do roznamiętniania stosunków, jak dr. Strańsky — niejako Wolf w wydaniu czeskiem!

Wybrany wczoraj „stróżem“ korony węgierskiej hr. Bela Szechenyi, aczkolwiek nie odgrywał wybitnej roli politycznej, jest jednak jedną z ciekawszych postaci w wielkim świecie madziarskim. Jest on synem sławnego Stefana Szecheniego, który po r. 1830 głównie przyczynił się do politycznego i ekonomicznego rozkwitu Węgier, potem stał się celem napaści obozu radykalnego i popadł w obłąkanie, gdy nie mógł ocalić kraju od zguby. Jak wiadomo, hr. Stefan Szechenyi 8 kwietnia r. 1860, krótko przed pomyślnym zwrotem w stosunku Węgier do Austryi, zastrzelił się w tutejszym zakładzie obłąkanych na przedmieściu Doeblingu. Syn jego Bela urodził się 3 lutego 1837 w Budapeszcie. Od 18go roku życia odbywał długie naukowe wycieczki po Europie. Po roku 1861 zasiadał przez kilka miesięcy w sejmie, ale już w roku następnym w towarzystwie hr. Karolego zwiedził Amerykę i wydał ciekawy opis tej podróży. W latach 1867 i 1870 polował w Algieryi na lwy. W grudniu 1877 wyjechał do Azyi, gdzie zabawił 22 miesięcy, zwiedzając Indye, Japonię, zachodnie Chiny. Opis tej podróży ukazał się w dwóch tomach (1890 i 1892). Później zachęcony przykładem hr. Szecheniego, także hr. Eugeniusz Zichy podróżował po Azyi, szukając tam śladów przedhistorycznej kolebki szczepu madziarskiego. W każdym razie pomiędzy podróżnikami węgierskimi hr. Bela Szechenyi zajmuje pierwsze miejsce. Minister węgierski u dworu ces. hr. Juliusz Szechenyi jest kuzynem wybranego wczoraj z zwykłą pompą drugiego stróża korony św. Stefana.

Dziękując za swój wybór hr. Szechenyi skromnie oświadczył wczoraj, że nie przypisuje go swym osobistym zasługom, lecz widzi w nim jedynie hołd dla pamięci swego ojca, — w czem też nie myli się.

W i d o k i.

Piszą nam z Wiednia, 6 grudnia:

Powróciwszy z Budapesztu, Cesarz wczoraj w całogodzinnej audyencyi przyjął p. Koerbera. Oczywiście prezes gabinetu zdawał Monarsze sprawę z dotychczasowego przebiegu ruchu wyborczego, jakoteż z widoków co do jego wyniku. W pierwszym względzie można zaznaczyć z zadowoleniem, że prawybory odbywają się bez zakłócenia spokoju publicznego. Właśnie prawybory, w których biorą udział masy, dostarczają najłatwiej pretekstu do wykroczeń i wymagają czasem.... asystencyi wojskowej. Tymczasem dotąd nie wydarzyły się żadne poważniejsze nieporządki. Świadczy to, że obstrukcyjne namiętności, które wybuchały gwałtownie w Izbie poselskiej tak, że tam, w świątyni prawodawstwa, wywiązywały się rzeczywiste bójki na pięści, nie panują z równą siłą w szerokich kołach wyborczych. Albo też może od czasu ostatnich burz obstrukcyjnych nastała konieczna reakcya w nastroju ludności. Nietylko bowiem dotychczasowy ruch wyborczy odbywa się spokojnie, w każdym razie znacznie spokojniej, niż w r. 1897, lecz nadto zaznacza się wyraźna apatya i niechęć do spełnienia obowiązku wyborczego. Nie byłoby też rzeczą dziwną, gdyby ciągła agitacya nareszcie zbrzydła ludności, która i tak w Austryi częściej jest nawiedzana wyborami, niż w innych państwach. W Anglii wybór posła niemal zawsze na 6 lat kończy wszelką agitacyę. Wybrani posłowie kłócą się dyskutują i uchwalają w parlamencie ustawy, a wyborcy powracają do swej pracy codziennej, zarabiają i oszczędzają. Gdy w Austryi przeciwnie, posłowie nie pracują w parlamencie, a wyborcy bywają nieustannie agitacyą polityczną odrywani od swych zatrudnień zawodowych. Że to nareszcie musi się wszystkim sprzykrzyć, świadczy o tem stosunkowo nadzwyczaj słaby udział ludności w prawyborach. Dowodzi to pewnego wytrzeźwienia szerokich kół z niezdrowej politykomanii. A potem spokój dotychczasowego ruchu wyborczego dowodzi także, iż pomimo trwającej już prawie 4 lata anarchii parlamentarnej, powaga władzy nie została uszczuploną.

Co dotyczy ostatecznego wyniku wyborów, to trzeba ciągle rozróżniać pomiędzy Galicyą, gdzie się właściwie walka toczy o solidarność Koła polskiego w Radzie państwa, a więc o koncentracyę wszystkich sił narodowych, a innemi prowincyami monarchii, gdzie się ścierają różne, odmienne prądy. Otóż znamienną cechą ruchu wyborczego w tych innych prowincyach jest to, że najmniej popłaca sztandar — socyalny, chociaż są tacy myśliciele, co twierdzą, że XX stulecie otrzyma nazwę „socyalnego“, że odtąd kwestye społeczne górować będą nad politycznemi, narodowościowemi i t. d. W Austryi szczególnie dwa stronnictwa wywieszają sztandar socyalny: demokracya socyalna i stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że nietylko nie zwiększy się liczba posłów socyalistycznych, lecz przeciwnie znacznie się zmniejszy. Podobno przyczynił się do tego niefortunny strejk w kopalniach węgla, który przywódzcom obozu socyalistycznego zraził zarówno robotników, których strejk bezpośrednio nabawił znacznych strat, jako też inne warstwy ludności, które podrożenie węgla uważają jako skutek owego strejku. Dość, że w r. 1897 kandydaci socyalistyczni doznawali często poparcia ze strony tych warstw mieszczańskich, które obecnie przy wyborach stanowczo przeciwko nim się zwróciły. Prócz tego dobitniej, niż przed 3 laty, w najszerszych warstwach działa prąd narodowy, biorąc stanowczo górę nad internacyonalnym. To wszystko tłómaczy porażkę socyalnej demokracyi. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, które swe mandaty w r. 1897 zawdzięczało niemal wyłącznie Dolnej Austryi, nie dozna równie dotkliwych strat, jak socyalna demokracya. Co najwięcej, straci dwa mandaty w Dolnej Austryi. Ale sam fakt, że nie może się spodziewać znacznego przyrostu, dowodzi, że hasła socyalne nie posiadają tej olśniewającej siły, którą im czasem przypisują. Mianowicie jest pewną rzeczą, że katolickie stronnictwo ludowe, chociaż nie wywiesza demonstratywnie sztandaru socyalnego, zachowa wszędzie tam swe mandaty, gdzie dobija się o nie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne.

Stosunkowo największe korzyści odniesie niemieckie stronnictwo radykalne Wolfa, które w ostatniej Izbie liczyło 7 członków. Frakcya ta stawia 40 kandydatów: 21 w Czechach, 8 w Dolnej Austryi, 5 na Morawie, 4 na Szląsku, po jednym w Salcburgu i Tyrolu. W niemieckich prowincyach podobno szanse kandydatów p. Wolfa stoją nieszczególnie. Ale zdobędzie ona niezawodnie kilka nowych mandatów w Czechach i Morawii, gdzie antagonizm narodowościowy coraz bardziej się zaostrza, a zatem po obu stronach dostępują przewagi te stronnictwa, które pod względem narodowym zajmują skrajne stanowisko. Kandydaci Wolfa tak socyalistycznych, jakoteż liberalnych przeciwkandydatów zwalczają głównie pod pretekstem, że te stronnictwa nie bronią dosyć gorliwie praw niemieckich! To widocznie przemawia do przekonania mass niemieckich w wymienionych prowincyach. Oczywiście najlepszym środkiem przeciwko temu radykalizmowi narodowościowemu byłoby porozumienie się umiarkowanych Niemców i Czechów. Ale na to nie zanosi się wcale.

Sejmik relacyjny
b. posłów m. Lwowa.

Wczoraj wieczorem w sali Kasyna miejskiego odbyło się za zaproszeniami zgromadzenie wyborców m. Lwowa, grupujących się około stronnictwa lewicy sejmowej, dla wysłuchania sprawozdania b. posłów m. Lwowa. W zebraniu wzięło udział około 400 wyborców. Zagaił prezes stronnictwa lewicy sejmowej, dr. Wiktor O p o l s k i, który zawiadomił najpierw o powstaniu tego stronnictwa, jakoteż zaznajomił zebranych z programem stronnictwa. Streszcza on się w dwóch zasadach: 1) bezwzględna solidarność naszej reprezentacyi poselskiej w Wiedniu i uznanie jej bez zastrzeżeń, a dążenie do zmian statutu Koła polskiego w kierunku zapewnienia posłom, dotąd luzem idącym, gdyby wstąpili do Koła polskiego, większej swobody, jednak nie naruszając zasady solidarności; 2) uznawanie niezbędnej potrzeby centralnego komitetu wyborczego, jako formacyi i organizacyi sił narodowych, która obejmować winna wszystkie narodowe, choć zasadniczo różne stronnictwa.

Następnie zawiadomił mówca, że b. poseł z m. Lwowa, minister dr. P i ę t a k nie mógł przybyć na zgromadzenie, i usprawiedliwia się z tego w liście, wystosowanym do mówcy; w liście tym wyraża żal, iż zajęcia urzędowe zatrzymują go w obecnym czasie w Wiedniu; więc gdy nie może osobiście, pragnie bodaj w innej formie odpowiedzieć na zaszczytne zaproszenie i przeto przesyła w ogólnym zarysie to, coby na zgromadzeniu wyborców miał do wypowiedzenia. Dołączone do wspomnianego listu treściwe sprawozdanie dra Piętaka odczytał dr. Godlewski. Brzmi ono, jak następuje:

Szanowni wyborcy
stołecznego miasta Lwowa!

Żałuję mocno, że z powodu zajęć moich urzędowych w bieżącym właśnie czasie nie mogę osobiście stanąć przed szanownymi wyborcami, aby zdać sprawę z mojego posłowania do Rady państwa. Gdyby nie ta przeszkoda, spełniłbym z całą gotowością obowiązek, do którego się poczuwam, podobnie jak to uczyniłem przed powszechnymi wyborami w r. 1897. Bezpośrednie zetknięcie się z moimi wyborcami odpowiadałoby tem więcej mojemu pragnieniu, że chodzi o zdanie sprawy z kadencyi parlamentarnej, która, jak z jednej strony była jedną z najważniejszych pod względem swego znaczenia politycznego, tak z drugiej strony okazała się niemal zupełnie bezpłodną.

W walce rozognionej, która trwała trzy lata z górą, rozchodziło się o kardynalne zasady polityki naszego kraju, wiernie przestrzegane przez delegacye nasze od początku ery konstytucyjnej, o ich obronę i zrealizowanie. Przy końcu przedostatniej kadencyi, przed powszechnymi wyborami w r. 1897, Izba posłów była rozbita, nie było w niej stałej większości, tworzono ją od wypadku wedle spraw, które pod obrady przychodziły. Nasuwała się tedy, po zebraniu się Rady państwa, wyszłej z nowych wyborów, samo przez się polityczna konieczność zawierania sojuszów, a prosta logika polityczna zbliżała znowu do siebie te stronnictwa, które wyznawały te same lub zbliżone zasady polityczne. Powstał więc po jednej stronie sojusz między stronnictwami, które dążyły do rozszerzenia autonomii krajów i równouprawnienia narodów, zagwarantowanego konstytucyą państwa, po drugiej stronie zawarły sojusz między sobą stronnictwa niemieckie (z wyjątkiem stronnictwa katolickiego) pod hasłem bronienia centralistycznego ustroju państwa i dominującego w niem stanowiska żywiołu niemieckiego. Stronnictwa, należące do pierwszego związku t. zw. prawicy, spisały swój program wspólny w znanym projekcie adresu do tronu; program polityczny związku stronnictw niemieckich, w którym żywioły narodowo-radykalne pozyskały wpływ decydujący, uwydatniał się w całej tych stronnictw akcyi politycznej, w parlamencie i po za nim, został wreszcie sformułowany w t. zw. programie z Świąt Zielonych. Koło polskie, trzymając się kardynalnych zasad polityki swego kraju, weszło w skład prawicy, do której związania i ułożenia jej programu czynną przyłożyło rękę. Świadomem było tego Koło, że aspiracye polityczne niektórych tej prawicy stronnictw, mianowicie Czechów, sięgają dalej, ale według zawartego sojuszu podstawą działania miał być przyjęty w projekcie adresowym program, w którym znalazły wyraz kierujące zasady tradycyjne naszej polityki. W tem ugrupowaniu się stronnictw, stary, w historycznym rozwoju Austryi ciągle czynny antagonizm między dwoma zasadniczymi poglądami na istotę ustroju państwa, stanął, zdawało się, do stanowczego zapasu; na pozór toczył się spór o rozporządzenia językowe, wydane dla Czech i Moraw, w rzeczywistości zaś toczyły ze sobą walkę o zwycięstwo dwa zasadniczo sobie przeciwne programy polityczne. To jest właściwe istotne znaczenie ostatniej przebytej kampanii. Tak pojęło też trafnie sytuacyę dziennikarstwo nasze, mieniąc poczętą akcyę polityczną: wielką, doniosłą chwilą dziejową.

Szanse zrealizowania programu prawicy na drodze konstytucyjnej choćby tylko powoli były wcale pokaźne, ponieważ prawica miała w izbie większość. Ale inaczej się stało. W izbie zapanowała odrazu atmosfera gorąca, zapanowała polityka namiętności, ślepa jak każda namiętność, druzgocąca wszystko bezwzględnie, byle dogodzić sobie samej. Najpierw polityka namiętności lewicy niemieckiej po wydaniu rozporządzeń językowych, potem znowu polityka namiętności klubu czeskiego po cofnięciu tych rozporządzeń przez gabinet Clary'ego. Dodajmy do tego, że do parlamentu weszły w sile wzmocnionej żywioły radykalne w kierunku narodowym i społecznym, które do izby wniosły krewkość, hałaśliwość i przesadę nowoczesnych zgromadzeń pozaparlamentarnych, na co nie było hamulca w regulaminie izbowym, a mamy obraz tej gorączki i walki namiętnej, która nietylko udaremniła akcyę polityczną w myśl naszego programu, ale sprowadziła zupełny zastój w pracach parlamentarnych, przyprawiła nawet sam parlamentaryzm o agonię. Z mnogiej ilości spraw złożonych na stole izby z inicyatywy rządu lub posłów, bardzo ważnych dla państwa i krajów, prawie nic nie załatwiono. Przechodziły jedynie łatwo przedłożenia tyczące się pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi, uchwalono dwa traktaty handlowe z Bułgaryą i Japonią, przeforsowano wreszcie ustawę o kilku kolejach lokalnych, między innemi Przeworsk-Rozwadów i ustawę o regulacyi poborów sług rządowych. Opanowane gorączką namiętności stronnictwa, zrezygnowały nawet z wykonywania jednego z najważniejszych praw parlamentarnych, przyzwalania budżetu.

Położenie Koła polskiego było nadzwyczaj trudne, tak trudne może po raz pierwszy. Miało ono w interesie państwa i kraju, a nawet wprost samego tak dla nas cennego parlamentaryzmu, ciężkie zadanie doprowadzenia parlamentu do normalnego stanu, a przytem musiało strzedz pilnie wśród rozhukanych namiętności kardynalnych zasad naszej polityki. Zadanie to spełniało Koło polskie z całą gorliwością, usiłując dojść do tego celu już to siłą większości, już to perswazyą i łagodzeniem namiętności, już to podawaniem środków do załagodzenia sprzeczności, zwłaszcza co do uregulowania sprawy językowej w Czechach i na Morawach. Wszelkie wysiłki były jednak daremne.

Zupełnie jest to zrozumiałem, że bezpłodność trzechletniej z górą kampanii parlamentarnej mogła wywołać niezadowolenie, zwłaszcza w naszym kraju, ekonomicznie słabym. To samo uczucie unieśli ze sobą także członkowie Koła polskiego, ale oraz to przekonanie, że w tem położeniu, gdy się ścierały gwałtownie ze sobą dwa przeciwne sobie programy polityczne, polityka Koła inną być nie mogła. I właśnie dlatego tem więcej żałuję, że nie mogę stanąć osobiście przed moimi wyborcami. Możeby mi się powiodło dokładnem a szczerem przedstawieniem stanu rzeczy i jasnem oświetleniem właściwego charakteru ciężko przebytej kampanii parlamentarnej pozyskać dla tego przekonania także tych wyborców, którzy może nie są wolni od sceptycyzmu. Tak zaś pozostaje mi jeno złożyć otwarte oświadczenie, że z polityką i akcyą Koła polskiego nietylko biernie się zgadzałem, ale tak w Kole jak w komisyi parlamentarnej, której byłem członkiem, czynny w niej brałem udział. Nie zawadzi też w dzisiejszej chwili przypomnieć, że z polityką Koła polskiego godziła się opinia kraju i dziennikarstwo, które trafnie zrozumiało dziejową ważność chwili, że politykę tę poparł sejm krajowy swym adresem do tronu, uchwalonym w styczniu 1898. Dopiero gdzieś w połowie rządów gabinetu Thuna zaczęła pojawiać się w Kole i publicystyce krytyka polityki Koła polskiego, płynąca zawsze z jednej i tej samej głowy, krytyka czysto negacyjna, bez myśli dodatniej, wskazującej, na jaką inną drogę Koło wstąpićby miało. O ile sama negacya mieści w sobie myśl zaprzestania czegoś, Koło polskie rozprawiało się z tą krytyką i dochodziło zawsze do tego przekonania, że tam, gdzie chodzi o zasady polityki, cofać się nie wolno, ani nie można zrywać sojuszów jak długo przez sojuszników są dotrzymane, bez popełnienia nieuczciwości politycznej, która zwykle srogo się mści na wiarołomcach.

Kadencya skończyła się rozbiciem prawicy nie z winy Koła polskiego. Gdy zejdzie się parlament po dokonanych wyborach, Koło polskie będzie w nim miało wolną rękę. Musi ono ponownie wytężyć swe siły, aby parlament, w którym sytuacya może okazać się jeszcze trudniejszą, uzdrowić i doprowadzić do normalnego funkcyonowania. Od tego zależy i zażegnanie grożących niebezpieczeństw i załatwienie mnogich spraw, ważnych dla państwa i nieodzownych dla kraju naszego po tak długim zastoju. Aby tego dokonać, spełnić tak ważne a trudne zadanie z pomyślnym skutkiem, musi być Koło polskie liczne, silne i jednolite. Czy i w jakie sojusze Koło polskie wejdzie w nowym parlamencie, tego w tej chwili jeszcze przewidzieć nie można. Zależy to od składu nowego parlamentu, od tego, jakie w nim wystąpią prądy i dążenia, wogóle od dalszego rozwoju sytuacyi.

W tym duchu doprowadzenia parlamentu napowrót do normalnego funkcyonowania i pilnej skutecznej pracy, działałbym i ja w Kole polskiem, gdyby mnie wyborcy miasta Lwowa zaszczycili ponownie swoim mandatem. Mniemam, że moje zapatrywania, przekonania i charakter dobrze są znane wyborcom lwowskim. Wszakże po dwakroć otrzymałem z ich rąk mandat do Rady państwa, zostałem przez nich wybrany posłem do Sejmu krajowego, a mogę też bez zarozumiałości powołać się na długie pasmo lat pracy mojej na różnych polach publicznych. Pochlebiam sobie tedy, że bez ponownego składania wyznania wiary, szanowni wyborcy miasta Lwowa mogą mieć o mnie sąd wyrobiony.

Mogę zaś zapewnić sumiennie, że piastując urząd ministra, w niczem się nie zmieniłem, ani co do moich przekonań, ani co do postępowania. W dwóch jednak kwestyach wypada mi wobec haseł, podniesionych w kraju w epoce przedwyborczej, zająć wyraźne stanowisko, złożyć oświadczenie szczere i śmiałe, jak to jest moim zwyczajem. Do zaufania wyborców chcę iść prostą drogą. A więc najpierw jako szczery demokrata ubolewam bardzo nad rozterką w obozie narodowo-demokratycznym. W tej szkodliwej dla sprawy wolnościowej i postępu zwadzie domowej stoję po stronie tych, którzy pozostali wierni dawnemu programowi i taktyce działania stronnictwa narodowo-demokratycznego, dlatego też przyłączyłem się do nich i umieściłem swój podpis pod odezwą stronnictwa demokratycznego „Lewicy sejmowej“. Powtóre pragnę nadewszystko, aby wszyscy nasi polscy posłowie znaleźli się w jednem Kole, ale jestem zwolennikiem bezwzględnej w tem Kole solidarności we wszystkich sprawach. Konieczność solidarności Koła polskiego, zwłaszcza w dzisiejszej politycznie tak ważnej, a oraz groźnej chwili, jest dla mnie prostą i jasną prawdą. W zwartej falandze nasza siła, w rozstrzelaniu niemoc.

Rozbijając się na grupy, osłabialibyśmy w nieuniknionej wzajemnej walce i sprzecznem głosowaniem jedni drugich, zaiste nie z pożytkiem dla kraju, ani nawet dla poszczególnych interesów tej lub owej grupy. Nas na taką rozterkę nie stać; kraj cały i narodowość polską mamy w Wiedniu reprezentować w jednem organicznem ciele. Interesa stronnictw lub warstw ludności należą do zapasów wewnątrz Koła.

Mylą się też bardzo — według mojego przekonania — ci, którzy mniemają, że posłowie nasi, rozbici na grup kilka, mogliby przecież w pewnych sprawach, mianowicie narodowych, iść solidarnie. Między poszczególnemi grupami, któreby szły w innych sprawach własnemi drogami, częste starcia nawet namiętne byłyby nieuniknione, a wszelkie starcie rozjątrza i rozgorycza, coraz więcej od siebie oddala i czyni potem niepodobnem, a przynajmniej wysoce utrudnia wspólne działanie. Doświadczyliśmy tego w ostatniej kadencyi. Grupki posłów polskich, stojących poza Kołem, zwalczały ciągle namiętnie tak siebie nawzajem, jak i Koło polskie, a w wielkiej akcyi politycznej, w której było dużo interesu narodowego, stały przeciw Kołu polskiemu po stronie lewicy niemieckiej. Więc solidarność Koła polskiego uznaję za nieodzowną.

Poddając się uchwale Koła Polskiego, nie będę przeciwny zmianie statutu Koła, o ile przez to solidarność nie będzie naruszoną. Ale z góry oświadczam otwarcie i uczciwie, aby nikt pod względem mojego widzenia nie był w wątpliwości, że według mojego przekonania zmiany statutu Koła w części jego merytorycznej, t. j. w tych przepisach, które określają solidarność i są jej wynikiem, mogą być tylko mało znaczące, jeśli Koło ma pozostać rzeczywiście solidarnem. Ale też wielką przesadą jest twierdzenie, że statut Koła krępuje nadzwyczaj pojedyńczych członków. Zasiadałem przez lat 7 w Kole polskiem i przekonałem się, że kto chce pracować szczerze i naprawdę dla dobra kraju naszego, ten może dopiąć tego w Kole, a nawet z pewniejszym skutkiem niż po za Kołem, bo gdy pozyska Koło dla swoich zamiarów, ma całego Koła poparcie.

Przy powszechnych wyborach w r. 1897 postawiono we Lwowie moją kandydaturę pod hasłem „solidarności Koła polskiego“ przeciw kandydatowi, którego hasłem było „precz z solidarnością, precz z Kołem polskiem“. Wybór padł na moją osobę. Dziś znowu brzmią te same hasła. Mam tę otuchę, że wyborcy miasta Lwowa nie zmienili swego przekonania, a oraz tę nadzieję, że uważają mnie za godnego zaufania, którem dotychczas mnie zaszczycali. Śmiem więc szanownych wyborców prosić o mandat.

Wiedeń, dnia 2 grudnia 1900.

Dr. Leonard Piętak.

* * *

Po wysłuchaniu tego sprawozdania dr. Piętaka, wyborcy przyjęli je oklaskami do wiadomości, poczem przewodniczący dr. Opolski otworzył nad niem dyskusyę. Ponieważ do głosu nikt się nie zapisał, przewodniczący powołał drugiego b. posła z m. Lwowa, dra Władysława D u l ę b ę do złożenia sprawozdania. Dra Dulębę powitano oklaskami, gdy wszedł na trybunę. Przemówienie dra Dulęby podajemy w całej osnowie w osobnym dodatku, tu zaś zaznaczamy, że tak sprawozdanie, jakoteż mowę kandydacką dr. Dulęby przyjęli wyborcy gromkimi oklaskami. Poczem nastąpiły interpelacye.

Sekretarz Izby rękodzielniczej we Lwowie, p. O h l y interpelował w sprawie zmiany ustawy przemysłowej w tym duchu, aby kandydat do prowadzenia jakiejś gałęzi przemysłu mógł interes otworzyć dopiero, gdy otrzyma kartę przemysłową, a nie już po otrzymaniu t. zw. rubrum podania o tę kartę na dowód, że o kartę przemysłową się stara.

Dr. Dulęba odpowiedział, że sprawa ta jest mu znaną, że była poruszona na wrześniowym zjeździe rzemieślników i przemysłowców we Lwowie, i że może ona liczyć na szczere poparcie ze strony kandydata.

P. Natan M a j e r interpelował w kwestyi zniesienia akcyzy miejskiej, która obciąża podatkiem najniezbędniejsze dla ogółu ludności artykuły spożywcze, a której takie miasta, jak Wiedeń, Praga, Grac, nie mają.

Dr. D u l ę b a odpowiedział, że rzecz tę trzeba we Lwowie wygotować i z odpowiedniem przedłożeniem przyjść przed rząd centralny, a wówczas kandydat, jak i całe Koło polskie jak najchętniej i jak najgorliwiej ją poprą.

P. inspektor D r e w n o w s k i poruszył następujące sprawy: 1) jakie zajmie p. kandydat stanowisko w kwestyi wyższego wykształcenia kobiet, którym pozwolono już uczęszczać na wydział filozoficzny uniwersytetu, a które nie mają publicznych szkół, w których mogłyby się sposobić do tych studyów uniwersyteckich; 2) czy nie uważa p. kandydat, że należałoby energiczniej starać się o upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego? 3) czy nie

uważa p. kandydat, że z większą energią i siłą należałoby starać się o wyrugowanie z niektórych władz publicznych w kraju naszym (kolej, władze skarbowe, żandarmerya i w części poczta) niemieckiego języka urzędowego na rzecz polskiego.

Dr. Dulęba odpowiedział, że w kwestyi wyższego wykształcenia kobiet czynił ze swym kolegą poselskim drem Ćwiklińskim zabiegi o założenie publicznego gimnazyum dla kobiet i zaznacza, że minister dr. Hartel jest wielkim zwolennikiem tej myśli, — lecz nie da się ona przeprowadzić na podstawie §. 14, a w drodze parlamentarnej nie można jej było wobec martwoty parlamentu załatwić. — Co do sprawy upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego, wyraża mówca najwyższe ubolewanie, iż ona dotąd jeszcze nie jest załatwiona pomyślnie, jak tego całe Koło polskie gorąco pragnęło. Mówca przypomina, że hr. Thun przyrzekł był prezesowi Koła: pewnością rzecz tę załatwić, lecz tymczasem ustąpił z czoła gabinetu. Pocieszającem jednak jest to, że głównie dzięki usiłowaniom Koła polskiego, gimnazyum cieszyńskie uzyskało prawo publiczności, a następnie subwencyę rządową w kwocie 16.000 K. Najsilniejszą, acz chwilową przeszkodą w jego upaństwowieniu jest to, że gimnazyum cieszyńskie nie jest jeszcze kompletne, a rząd stoi ciągle jeszcze na tem stanowisku, iż należy upaństwowiać tylko takie zakłady naukowe, które mają już pełną liczbę klas.

Co do języka urzędowego niemieckiego u niektórych władz publicznych w kraju, mówca stwierdza, że gdy o tem mówił w Wiedniu, Niemcy wprost nie chcieli wierzyć, ażeby to było możliwe, gdyż bowiem, że u nas wszystko urzęduje od dawna po polsku. Koło polskie uważało i uważać będzie za swój obowiązek usunąć te resztki germanizacyi w kraju.

P. Szczudłowski interpelował w kwestyi zakładów przemysłowych, zakładu ubezpieczenia urzędników prywatnych i zwalczania ringów i otrzymał również zadowalającą odpowiedź.

Nakoniec dr. Mars wniósł o poparcie kandydatury dra Piętaka i Dulęby, a dr. Opolski o wyrażenie tym byłym posłom votum zaufania. Oba te wnioski wśród oklasków uchwalono, poczem przewodniczący zgromadzenie zamknął.

Ruch wyborczy.

W Bochni na posiedzeniu obszerniejszego komitetu dnia 4 bm. przewodniczący p. burmistrz Maiss zawiadomił zebranych, że przewaga głosów w różnych warstwach wyborców tarnowskich przechyla się stanowczo na korzyść p. dra Stojałowskiego, za którym oświadcza się w Tarnowie duchowieństwo, mieszczaństwo i rękodzielnicy katolicy i wogóle przeważna część obywatelstwa i inteligencyi, nie wyjmując wpływowych kół izraelickich. P. Maiss dodał, że i on popierać będzie stanowczo tę kandydaturę. Potem odbyło się próbne głosowanie kartkami, którego wynikiem była jednomyślna uchwała, aby popierać wybór dra Stojałowskiego.

W Mościskach stawał onegdaj przed wyborcami z kuryi piątej jako kandydat na posła do Rady państwa, dr. Adam Doboszyński. W swej mowie kandydackiej oświadczył się za solidarnością Koła polskiego, uznał jednak potrzebę zmiany statutu Koła w myśl uchwały już przez Koło sejmowe powziętej. Kandydaturę tą przyjęli sympatycznie tak Polacy jak i Rusini.

Prof. Henryk Jordan przyjął ofiarowaną mu kandydaturę z kuryi miejskiej m. Krakowa, wobec czego dotychczasowy kandydat dr. Walenty Staniszewski oświadczył, że swą kandydaturę cofa. Jak wiadomo, o drugi mandat m. Krakowa ubiega się p. Edmund Zieleniewski.

Z Buczacza nam telegrafują: Komitet przedwyborczy miejski na wniosek dra Edwarda Krzyżanowskiego uchwalił na wczorajszem posiedzeniu na 55 głosujących 53 głosami zalecić i popierać kandydaturę na posła do Rady państwa z miast Buczacza, Kołomyi i Śniatyna dr. Seinfelda, zastępcę dyrektora kolei państwowych w Stanisławowie. *Magistrat.*

KRONIKA.

Lwów 7 grudnia.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował dyrektora szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, radcę cesarskiego Edgara Kovatsa zwyczajnym profesorem architektury na politechnice lwowskiej w miejsce śp. Juliana Zacharyewicza.

Reprezentantką nauczycieli ludowych do miejskiej Rady szkolnej została wybrana p. Wincenta Longchamps, dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Anny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Sobota 8 grudnia: Szkoła im. Staszica (Skarbkowska 45) godz. 5 dr. L. German: Szekspir i jego dzieła.

Nadużycie podpisu. P. August Gorayski ogłasza: „Otrzymałem drukowaną odezwę komitetu, zawiązanego w Sokolnikach do sprowadzenia zwłok śp. Stanisława Szczepanowskiego, zaopatrzoną, między innymi, także moim podpisem. Skutkiem tego zmuszony jestem oświadczyć, że nawet o zamiarze wydania tej odezwy nie byłem uwiadomiony, a podpis mój na niej bez mojej wiedzy został umieszczony *August Gorayski*".

Konkurs na nazwę karty korespondencyjnej. Komitet wystawy kart korespondencyjnych w Warszawie otrzymał przeszło 400 propozycyj jak nazwać kartę korespondencyjną jednym wyrazem. Między temi propozycyami jest większość takich, które świadczą jak wśród ogółu naszego zanika poczucie języka polskiego. Posłuchajmy np. jak wyglądają te propozycye. Oto one: Barwnocytka, Bazgrotka, Bezkwertnik, Bezklejka, Bezsekretka, Biletówka, Cedułka, Ciekawinka, Dogoda, Donoska, Donostka, Doniesienie, Donośnik, Donośnica, Dopiska, Dopiśnik, Dopiska, Doplotek, Gonka, Gadka, Jawnia, Jawnuszka, Jawnolistek, Jawnocytka, Jawnopism, Jawnopisanka, Jawnieńka, Jednostronka, Kartka, Kartonik, Kartkówka, Krótkopis, Kartopiska, Krajobliórka, Kremówka, Krótka, Łatka, Listowartka, Listobarwka, Malowanka, Maluchna, Malutka, Markówka, Marszczelka, Nadwiślanka, Nakreska, Naguska, Naradówka, Niedyskretka, Niekrytka, Niezkrytka, Niesklejanka, Niesklejka, Niesekretka, Niesekretnik, Nietajnik, Nieszlepianka, Nowinka, Notatka, Obojętka, Odczepka, Odsłonka, Odpisówka, Odpisanka, Odręcznik, Odwrotka, Oględka, Okazyjka, Oszczędka, Oszczędówka, Oszczędnica, Otwartówka, Otwartka, Oznajmianka, Piska, Pisemko, Pismówka, Pisanka, Pocztówka, Pocztylionka, Pośredniczka, Powierniczka, Powiadomka, Półlist, Półlistek, Półliścik, Przesyłaczka, Skoropis, Skrótopis, Skrótka, Skrótnik, Skryptka, Szczerotka, Świstek, Światodbitka, Swiatowidka, Sześciogroszówka, Taniówka, Treściwka, Treściopis, Uwiadamiacz, Uwiadomienie, Wiastka, Wiastówka, Wiadomość, Widoczek, Widopis, Widocznik, Widokart, Wiestka, Wieściówka, Wszędobytka, Wystawka, Zachcianka, Zawiadnik, Zawiadamiacz, Zawiadomienie, Zdobnokart, Zwiastunek.

Nowy tygodnik pt. *Świat* wychodzić zacznie w Łodzi od Nowego Roku 1901 pod kierunkiem artystyczno-literackim p. Maryana Gawalewicza.

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożyli w dalszym ciągu w naszej Redakcyi: Ks. A. Prawdzikowski i End. Kramarczuk ze Lwowa (z prośbą o opiekę Matki Boskiej) 5 K., W. Bal z Gąziowy 5 K., uczenice szkoły koronkarskiej w Kańczudze (prosząc o błogosławieństwo N. P. M.) 4 K., Julia Szwedzicka z Brodów 4 K., K. J. z Niemirowa (z prośbą do Matki Boskiej o wysłuchanie prośb) 2 K., Z. H. ze Lwowa 1 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **4.419 K.**, cztery dukaty, półimperyał i dziesięć marek w złocie.

Zmarli. We Lwowie dr. Karol Wurst, notaryusz, b. prezes Rady pow. w Kosowie, lat 62.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +2, w poł. +3 R. Bar. 757. Podnosi się. Pochmurno.

„La donna e mobile...“

W zdaniu, żeście zmienne, panie,
Do przesady bardzo blizko,
Bo lubicie zmieniać: zdanie,
Suknie tylko i — nazwisko.

Lecz i stałość jest w kobiecie,
Która granit z kwieciem brata,
Nie ma bowiem stalszych w świecie,
Gdy wypadnie liczyć — lata...

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś, w piątek po raz trzeci „Czerwona toga“ sztuka w 4 aktach M. Brieux'a. Jutro, w sobotę po południu o godz. wpół do 4tej „Damy i huzary“ kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry ojca. W sobotę wieczór o godz. 7mej po raz 1-szy „W studni“, opera komiczna w 1 akcie K. Sabiny, muzyka W. Blodeka i po raz 1-szy „Igraszki trafu i miłości“ kom. w 3 aktach przez Piotra Chamblain de Marivaux. W niedzielę po południu o wpół do 4tej „Nasi najserdeczniejsi“ kom. w 4 aktach W. Sardou. W niedzielę wieczór wyjątkowo o wpół do 8mej „Rigoletto“ opera w 3 aktach Verdi'ego. Występ pani Ludwiki Marek. W poniedziałek po raz drugi „W studni“, opera komiczna w 1 akcie K. Sabiny, muzyka W. Blodeka i po raz drugi „Igraszki trafu i miłości“ komedya w 3 aktach przez P. Chamblain de Marivaux.

Zwracamy uwagę Szanownych naszych czytelników na Cennik towarów handlu Leonarda Soleckiego, znanej z taniości i sumienności firmy, dla zatrzymania takowego, gdyż obecnie inny nie będzie wydany,

Niesumienna i złośliwa konkurencya szerzy pogłoski, że łańcucka fabryka rosolisów przeszła w obce ręce.

Pogłoski te są z gruntu fałszywe i rozsiewane są tendencyjnie chyba na to, aby ogólnie znane sławne wyroby łańcuckiej fabryki zdyskredytować i obniżyć ich wartość, t. j. zrównać je pod względem jakości z wyrobami innych fabryk.

Celem usunięcia tych złośliwych wieści i wyjaśnienia właściwego stanu rzeczy przekonaliśmy się po zasięgnięciu informacyi na miejscu, że tak Rafinerya spirytusu, jak i c. k. uprz. Krajowa fabryka rosolisów, likierów, rumu i wódek aromatycznych Ekscelencyi Romana hr. Potockiego w Łańcucie od 62 lat istniejąca nigdy nikomu nie była wydzierżawioną lecz zawsze prowadzoną we własnym zarządzie, a to pod kierownictwem pp. Fleszarów.

Kathreinera Kalendarz dla dam na rok 1901. Znana firma Kathreinera zamieszczająca dotąd co roku w kalendarzach piękne, artystycznie oryginalne obrazki, które się zazwyczaj ogólnie podobały, a niejeden z nich tkwi dotąd w łaskawej pamięci czytelników — załącza i na ten rok znowu tak miluchną, błękitnooką główkę dziecięcą, że trudno wyobrazić sobie coś symatyczniejszego i bardziej pociągającego. Oprócz tego ofiarowuje tym razem Kathreiner swoim odbiorcom, niezwykły w swoim rodzaju, pod względem literackim prawdziwie wytworny podarek noworoczny; mianowicie ukazał się p. t. „Kathreinera kalendarz dla dam na r. 1901“, elegancko oprawiony, bardzo ładny, mały almanach, przypominający formatem dwunastki, owe niegdyś tak lubiane tomiki poezyi. To dziełko, słusznie „damskim“ zatytułowane kalendarzem, zawiera prócz zwykłego kalendarium, ŚŚ. Pańskich, szereg interesujących utworów o niewątpliwej wartości literackiej, pióra znanych autorów, jako to: „Noc“, wzruszającą nowelę M. Bohrmanowej; skromny a piękny swą prostotą wiersz: „Szara godzina“, Lotti Vogl, w której powitać należy nowy, wiele obiecujący talent; następnie humoreskę „Sympatya“, napisaną przez B. R., dalej poezyę „Piękność ze wsi“ F. Nalbacha, która jako monolog humorystyczny wybornie nadać się może na wieczorki do deklamacyi; wreszcie kilka wierszy do albumu i drobnych dowcipów kilkanaście zamykają treść kalendarzyka. Kolorowany obraz przy tytule, jako ilustracya powyżej przytoczonego wiersza p. n. „Szara godzina“ jest pędzla znanego akademika, malarza A. Trentina; tworzy on razem z kilkoma rycinami, w tekscie i nagłówkach umieszczonemi. artystycznej wartości ozdobę tego kalendarza, który będzie niezawodnie mile przyjętym na stoliki naszych Pań jako przedmiot ładny i użyteczny. Będzie też to dzieło zarazem miłem przypomnieniem Kathreinera kawy słodowej. Przyjaciele i protektorzy jej mogą więc „Kathreinera kalendarz dla dam na rok 1901“ otrzymać bezpłatnie u wszystkich kupców, jak długo zapas wystarczy. Tym zaś, którzy dotąd nie używają jeszcze w swych domach tej tak godnej polecenia kawy familijnej, nadarza się równocześnie, przez zakupno specyalnie sporządzonych pakietów próbnych, sposobność przekonania się o znakomitych zaletach jej ze względu na wyborny smak i oszczędność w użyciu. Zbawienny wpływ na zdrowie i odżywianie się, po regularnem zastosowaniu mieszaniny Kathreinera kawy słodowej ze zwyczajną, da się uczuć w niedługim czasie.

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, które zwykliśmy używać jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd., zajmuje *Liniment. Capsici comp.*, przyrządzane w laboratoryum Richtera apteki w Pradze, pierwsze miejsce. Cena jest niską 80 szel., Kr. 1.40 i 2.— za butelkę, a każdą butelkę rozpoznać można po znanej kotwicy.

Firma A. Hirschberg, której ogłoszenie tyczące się nakryć patentowanych srebrnych, czytelnicy nasi w niniejszym numerze pisma naszego znajdą, znaną jest od lat wielu przez dostarczanie trwałego i dobrego towaru. Za bajecznie niską cenę 6 zł. 60 ct. otrzymuje się tak ładne przedmioty, które wprawiają każdego w podziw. Niestety zdyskredytowaną została firma ta przez niesumienną konkurencyę na tem polu. Zwraca się przeto szczególną uwagę na nazwisko A. Hirschberg, Wien II., Rembrandtstrasse 19, jeżeli się chce otrzymać prawdziwe nakrycie stołowe.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Poznań 7 grudnia. (pryw.) Z powodu znacznego podwyższenia cen papieru oraz taryfy pocztowej za pośrednictwo w doręczaniu gazet prenumeratorom, wydawnictwa kilku pism polskich w Poznańskiem i Prusach zachodnich postanowiły od 1 stycznia 1901 podwyższyć prenumeratę.

Kraków 7 grudnia. Wiceprezydent miasta dr. Pieniążek zachorował na zapalenie płuc.

Arcyksiążę Karol Stefan nadesłał na uroczystość otwarcia Akademii sztuk pięknych telegram w języku polskim, w którym zapewnia, że bierze serdeczny udział w tej doniosłej uroczystości.

Wiedeń 7 grudnia. Trybunał administracyjny odrzucił wczoraj po 2-godzinnej naradzie zażalenie miasta Krakowa przeciw ministerstwu skarbu, które zatwierdziło użyty przez krajową Dyrekcyę skarbu we Lwowie sposób przypisania podatku zarobkowego kolei północnej za rok 1898. Mianowicie Dyrekcya skarbu nie uznała miasta Krakowa jako miasta głównego i podatek ten przyznała gminie miasta Lwowa. Gmina miasta Krakowa uczuła się tem dotkniętą, albowiem na tej podstawie traci ona prawo nakładania dodatków do podatku, wynoszącego przeszło 100.000 zł., które przypadają Lwowowi. Na rozprawie przed Trybunałem administracyjnym, gminę miasta Krakowa zastępował adwokat dr. Hajdukiewicz, ministerstwo skarbu sekretarz ministeryalny dr. Biegno, a jako zastępca miasta Lwowa, powołany został do rozprawy także syndyk dr. Pomianowski. Trybunał w motywach swego orzeczenia zaznaczył w szczególności, że dla jednolitego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem istnieje tylko jedno miasto stołeczne, tj. Lwów.

Durban 7 grudnia. Robertsa, który przybył tu wczoraj, przyjęła ludność, niewyłączając Irlandczyków, owacyjnie. Roberts wygłosił mowę, w której oświadczył, że po skończeniu wojny Anglia poda dłoń do zgody tym, którzy dotychczas byli jej wrogami. Anglicy oddają im cześć z powodu walki, którą oni prowadzili, a rząd gotów będzie rozciągnąć na nich owe przywileje, które każdy Anglik wysoko ceni. Mówca przypuszcza, że niebawem dozwolony będzie powrót tym wszystkim, którzy umknęli z republik południowo-afrykańskich.

Sofia 7 grudnia. Chcąc uniknąć rozwiązania sobrania, powierzył książę Radosławowowi, który rozporządza większością głosów w sobraniu, misyę utworzenia nowego gabinetu. Lista jego, dotychczas przez księcia nie zatwierdzona, ma obejmować przeważną część dotychczasowych ministrów, z wyjątkiem Junuczowa i Tonczewa.

Londyn 7 grudnia. Mowa tronowa, wygłoszona wczoraj w parlamencie angielskim, między innemi opiewa: Stało się koniecznem celem pokrycia dalszych wydatków na operacye wojsk naszych w Afryce południowej i w Chinach, zwołać nadzwyczajną sesyę parlamentu, aby odnośne zarządzenia otrzymały waszą sankcyę. O innych sprawach politycznych, zajmujących waszą uwagę, pragnę mówić dopiero wówczas, kiedy na wiosnę zbierze się zwyczajna sesya parlamentarna.

Izba wyższa przyjęła bez głosowania adres do tronu. W ciągu dyskusyi wywodził Salisbury, że co się tyczy Afryki południowej nie można przywrócić niezawisłości republik boerskich. Anglia gotową jest nadać im stanowisko kolonii o własnej administracyi. Wojnę należy kontynuować aż do zupełnego złamania oporu Boerów. W sprawie chińskiej oświadczył Salisbury, że koncert mocarstw istnieje nadal i posiada siłę żywotną. Należy się spodziewać, że uda się mocarstwom osiągnąć cel zamierzony.

Paryż 7 grudnia. Posiedzenie Izby deputowanych. Sala obrad przepełniona. Na porządku dziennym projekt ustawy o amnestyi. Dep. Drumond domaga się ogólnej amnestyi, a mianowicie dla Guerina, Derouléda i Haberta. Deput. Lasies zarzuca rządowi, że stara się uchylać procesy, które mu nie są na rękę, a wyklucza z amnestyi ludzi, skazanych za zbrodnie polityczne. Deput. Guieysse dowodzi, że całą tę ustawę o amnestyi wywołała jedynie sprawa Dreyfusa. Jeżeli Dreyfus jest niewinny, to ustawa ta odbiera mu możność udowodnienia swej niewinności. Z drugiej strony, jeżeli ten człowiek jest rzeczywiście winien, nie powinno się sprawy jego w ten sposób ubijać (przerywania i okrzyki). Mówca oświadcza się przeciw amnestyi, która ma wyjść na korzyść tylko łotrów w guście Esterhazy'ego, a pozostawia pod pręgierzem oficerów takich, jak Picard (Oklaski i brawa).

Minister wojny, wezwany przez Lasiesa, aby odpowiedział Guieysse'mu, oświadcza, że uważa za swój obowiązek wstrzymać się od wszelkiego roztrząsania prawnie wydanych decyzyj. (Oklaski na lewicy, hałas na prawicy). Deribère żąda, ażeby celem uspokojenia umysłów, wydano ogólną amnestyę, z wyjątkiem jedynie zdrady. Waldeck-Rousseau odpowiada, że nie zaproponował ogólnej amnestyi dlatego, bo nie chce ponownie niepokoić kraju. Owi ludzie, których amnestyi się żąda, zawsze wygłaszają groźby. (Długotrwałe oklaski). Wniosek Deribère'a odrzucono 311 głosami przeciw 232.

(Posiedzenie senatu). W dalszym ciągu dyskusyi nad projektem ustawy o pomnożeniu floty oświadczył minister marynarki, broniąc wymienionego projektu, że rząd nie kierował się przy tem przedłożeniu myślami nieprzyjaznemi względem któregokolwiek państwa, a pragnął jedynie powiększyć bezpieczeństwo Francyi. Minister kończy słowami: „Jesteśmy demokracyą, która chce żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami, ale chce być dość silną na wypadek, gdyby ktoś ją chciał atakować.“ (Oklaski). Na tem zamknięto dyskusyę ogólną i posiedzenie odroczono.

Haaga 7 grudnia. Na początku wczorajszego posiedzenia izby deputowanych, prezydent Gleichman uprosił izbę o upoważnienie, aby mógł prezydenta Krügera powitać w imieniu izby i wyrazić mu najserdeczniejsze sympatye. Izba jednomyślnie dała prezydentowi to upoważnienie.

Również Izba wyższa przyjęła rezolucyę, zawierającą powitanie Krügera.

Budapeszt 7 grudnia. Podczas wczorajszej rozprawy budżetowej w sejmie węgierskim prezydent ministrów Szell odpierał rozmaite twierdzenia mówców opozycyjnych. Związku cłowego z Austryą nie można było zawrzeć ze względu na stosunki panujące w Austryi. Jeżeli jednak, mimo trzyletniej bezpłodności parlamentu austryackiego, status quo utrzymano, to leży w tem najlepszy dowód, że ustawy ugodowe są dobre. Być może, jeżeli to jest zapisane w księdze losów, że parlament austryacki nie będzie mógł uczynić zadość zobowiązaniom swoim co do obrad nad sprawami wspólnymi. Wówczas Węgry znajdą odpowiedni sposób, aby bez naruszenia ustaw ugodowych samodzielność swą z większym naciskiem zaakcentować. (Huczne oklaski).

Przechodząc do stosunków narodowościowych, prezydent ministrów stwierdził, że polityka jego polega na utrzymaniu jednolitości węgierskiego państwa narodowego, zbudowanego na zasadach sprawiedliwości. Mówca okazuje wobec wszystkich równą energię i równą pieczołowitość. Powołanie się niektórych mówców na stanowisko Niemców i zarządzone przez nich środki przeciw Polakom w Księstwie poznańskiem, jest bardzo niefortunne, gdyż stosunki tamtejsze ze stosunkami narodowościowymi na Węgrzech żadnego nie znoszą porównania. Następnie przemawiał minister skarbu Lukacs, poczem dyskusyę jeneralną nad budżetem ukończono.

Londyn 7 grudnia. Lord Kitchener telegrafuje 6 b. m. z Bloemfontein: 500 ludzi pod wodzą Delareya napadło dnia 3 b. m. koło Buffelspark na konwój angielski udający się z Pretoryi do Rustenburga; po zaciętej walce udało się Boerom część konwojowanych rzeczy spalić, druga część pozostała nietkniętą; wkrótce przybyły posiłki, poczem Boerów rozproszono. Anglicy mieli 15 ludzi zabitych, 1 oficera i 22 ludzi rannych. Jenerał De Wet przeszedł przez rzekę Kaledon, ściga go jenerał Knor.

Kolonia 7 grudnia. Prezydent Krüger odjechał wczoraj o godz. ³/₄10 przed południem do Hagi, żegnany przez tłumnie zgromadzoną publiczność.

Berlin 7 grudnia. Prawie ze wszystkich stacyj, przez które przejeżdżał Krüger, donoszą o owacyach dla niego.

Zevenaar (w Holandyi prowincya Gelderland) 7 grudnia. Wczoraj w południe przybył tu Krüger: ludność zgotowała mu owacyę, a burmistrz wygłosił mowę powitalną, w której wyraził życzenie, ażeby podróż Krügera odniosła upragniony skutek i położyła kres wojnie. Krüger dziękował, zaznaczając, że tylko sąd rozjemczy może pomódz Boerom i zakończył słowami: „Proście wszyscy Boga, ażeby wzruszył serca naczelników państw, walczcie z nami modlitwą, a Bóg nas wysłucha“.

Utrecht 7 grudnia. Na dworcu powitały Krügera tłumy ludności oraz korporacye uniwersyteckie z chorągwiami.

Rzym 7 grudnia. „Ajencya Stefaniego“ donosi: Stan zdrowia Papieża jest bardzo dobry. Ojciec św. udziela ciągle audyencyj i nie objawia żadnego zmęczenia. Przed niespełna miesiącem Papież zranił się w lewą nogę, upuściwszy ciężki przedmiot, który trzymał w ręce, nikomu jednak nic o tem nie wspominał. Dopiero w tych dniach czując ból w nodze, powołał Papież profesorów Lapponiego i Mazzoniego. Obecnie cieszy się Papież najlepszem zdrowiem.

Liwadya 7 grudnia. Biuletyn wydany wczoraj rano opiewa: Car całą noc przepędził dobrze. Stan subjektywny i usposobienie bardzo dobre. Temperatura i puls normalne.

Wiedeń 7 grudnia. Na podstawie autentycznych informacyj zaznacza *Wiener Abendpost* doniesienie niektórych pism, jakoby nastąpić miały rozmaite zmiany osobiste w urzędach dworskich.

Haaga 7 grudnia. Krueger przybył tu wczoraj popołudniu. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz, liczni członkowie obu izb, stowarzyszenia i tłumy publiczności. Z dworu nikt nie przybył, ponieważ Krueger jedzie incognito.

Odpowiadając na mowy powitalne, rzekł Krueger, że ufa we wpływ narodu holenderskiego i ma nadzieję, że dzień sprawiedliwości nadejdzie. W uroczystym pochodzie odprowadzono Kruegera do pomieszkania, w którem stanął, gdzie niebawem odwiedziło go kilku ministrów. W liczbie ich nie znajdowali się ani minister spraw zagranicznych, ani prezes gabinetu.

Praga 7 grudnia. Wczoraj wieczorem rozwiązał komisarz rządowy zgromadzenie radykałów czeskich, z powodu gwałtownych ataków na armię.

Tu i w okolicy szalała gwałtowna burza i zrządziła znaczne szkody. W Żyżkowie wicher zerwał dach z fabryki dziegciu i zabił jednego robotnika tej fabryki.

Paryż 7 grudnia. Dziennik *Liberté* utrzymuje, że w razie gdyby przyjęto projekt ustawy, rzekomo przygotowany przez ministra Andréego o dwuletniej służbie wojskowej, to Rosya wypowiedziałaby sojusz z Francyą, albowiem ten sojusz polega głównie na sile i dobrej organizacyi wojska francuskiego.

Wiedeń 7 grudnia. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie rad miejskich w Insbruku i Lincu, z powodu zniesienia ich uchwał w przedmiocie nazwania jednej z ulic ulicą Bismarka. W motywach uznano, że uchwały te mogły dotknąć uczucia patryotyczne ludności.

Worcester (kolonie Przylądka) 7 grudnia. Wczoraj odbył się kongres Afrykanderów. Przybyło 3000 delegatów, reprezentujących 120.000 Afrykanderów. Na pagórkach, otaczających miasto, ustawiono 8000 wojska i działa. Do zaburzeń nie przyszło. Przewodnictwo objął Villers. Jeden z delegatów, który wysłany był przed niejakim czasem do Anglii, oświadczył, że obecnie od partyi liberalnej w Anglii nie można się niczego spodziewać. Przedłożono 3 rezolucye, które kongres uchwalił. Zawierają one żądanie ukończenia wojny w południowej Afryce, wskazując na klęski dla kraju z niej wynikające; oświadczają się dalej za niezawisłością obu republik, gdyż tylko to mogłoby zapewnić spokój.

Londyn 7 grudnia. (Izba gmin). W ciągu dyskusyi nad adresem wyraził dep. Campbell Bannermann radość z powodu dobrych stosunków Anglii z Niemcami, odpowiadających nietylko interesom kraju, lecz i uczuciom narodu.

Lord Balfour mówił o sprawie południowo-afrykańskiej w tym samym duchu, co Salisbury w Izbie lordów.

Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chanborn oświadczył w sprawie niemiecko-angielskiej umowy, że rząd przekonany był, iż umowa ta odpowiada interesom Anglii, zarówno jak Niemiec. Po zawarciu umowy rządy angielski i niemiecki zwróciły się do rządów innych mocarstw z propozycyą, aby przystąpiły do tej umowy, co jest najlepszym dowodem, że układ ten nie miał żadnych specyalnych lub ukrytych celów.

Ciężkowice 7 grudnia. Dnia 4 b. m. została zatrutą woda w rzece Białej na przestrzeni od Grybowa do Ciężkowic, tak, że bardzo wiele ryb wyginęło. Ludzie koszami zbierali zatrute ryby, a wrony porywały je pływające na wodzie. Jak wiadomo, właściciel Kąśny dolnej p. Jan Paderewski zarybił rzekę na tej przestrzeni pstrągami znacznym kosztem; teraz zdaje się poszło to wszystko na marne. Przypuszczają, że trujące odpływy z warsztatu do impregnowania progów kolejowych dostały się do rzeki i zatruły wodę.

Wypadki w Chinach.

Pekin 7 grudnia. Pogłoska, jakoby ekspedycya do Kalgan, która właśnie powróciła do Pekinu, poniosła klęskę, jest zupełnie fałszywą. Ekspedycya ta zebrała także dowody, że zamordowanie misyonarzy angielskich i angielskiego pułkownika Watt Jonesa w lipcu b. r. nastąpiło z wiedzą i na wyraźny rozkaz mandarynów chińskich.

Londyn 7 grudnia. Do *Standardu* donoszą z Szangaju z dobrego rzekomo źródła, że w Singanfu czynią przygotowania do wyjazdu dworu cesarskiego do Wutszang.

Do *Daily News* donoszą z Nagasaki: Rozkaz, aby 5000 wojska rosyjskiego odjechało do Odessy, cofnięto; wojsko to pozostanie nadal w Azyi wschodniej.

Berlin 7 grudnia. Waldersee telegrafuje z Pekinu 5 grudnia: Wczoraj przybyła do Pekinu z powrotem kolumna Gayla, która wykonała ekspedycyę karną.

Londyn 7 grudnia. Z Tientsinu donoszą że dnia 5 b. m. rano wyruszyła stamtąd do Pekinu pierwsza lokomotywa; spodziewają się, że w przeciągu 3 dni będzie otwartym ruch osobowy. Prowizoryczny rząd rozkazał, aby znanego przywódzcę bokserów Tangwenhuanga, ścięto przed południem w piątek przed bramą północną.

HOTEL FRANCUSKI

plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 7 grudnia. J. Spetch i F. Spetch z Wygody. A. Frenkl z Czerniowiec. S. Kędzierski z Mereszczowa. A. Caff, H. Przebylawsky, L. Lederer, J. Paschka, A. Müller z Wiednia. N. Madeyski z Przemyślan. M. Ujejska z Strzelisk. A. Skibniewscy z Sokala. M. Skolczyński z Zbaraża. L. Kunaszowska z Szydłowiec. R. Kownacki z Czernicy. W. Patraszewski z Tarnopola. M. Kozłowski z Sokala. S. Kozemiakin z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 7 grudnia. Hr. J. Męciński z Dukli. Hr. J. Korytowski z Płotyczy. Hr. K. Rostworowski z Torskiego. F. Miliński z Rosyi. W. Maniewscy z Bańkowic. L. Pańkowscy z Mokrzan. Z. Zakrzewski z Czołhan. H. Kochitz z Wiednia. S. Fangor z Świdnicy. J. Bohdanowicz z Stanisławowa. W. Łobos z Taurowa. J. Bogdanowicz z Kosowa. W. Wierzchleyski z Kabarowiec. H. Sauerteich z Białej. Major Pirgo z Chebu.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

Najdłużej

potrwać mogą garderoby jak są chemicznie czyszczone i prasowane, wyglądają jak nowe

w pierwszym wiedeńskim chemicznym zakładzie czyszczenia plam

Szymona Weissa

tylko ul. Kopernika 12.

Na żądanie czyszczę ubiory za pomocą aparatów w przeciągu kilka godzin.
Listy pochwalne ze wszystkich stron.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Weckierówney**, Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro, drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Marka ochronna: **Kotwica**

LINIMENT. CAPS. COMP.

z RICHTERA apteki w PRADZE,

uznane ogólnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest** w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Największa sensacyjna

Gwiazdkowa sprzedaż okolicznościowa

Dom towarowy D. LESSNER Wiedeń

VI. Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

12.500

sztuk różnych towarów zostały wciągnięte do

sprzedaży gwiazdkowej

Zwraca się uwagę na ceny i na piękne rzeczywiście cenne towary.

BLUZKI.

Urządzony w wielkim stylu oddział dla konfekcyjnych, cudownię pięknych artykułów modnych:

Bluzki flanelowe do prania, najlepszy gatunek, najmodniejszy fason sztuka po 96 ct.

Czysto jedwabne, piękne bluzki Pongis, cudowny fason, niezwykłe kolory, po 3·40, 3·90 zł. za sztukę.

Największa sensacya!

Czysto jedwabne bluzki tafetowe, przepiękny fason, niezwykłe odmiany kolorów, po zł. 6·60, 8·25 i t. d.

Piękne spodnice klotowe, niezwykłe kolory modne, najmodniejszy fason po zł. 2.10 i t. d.

Czysto jedwabne spodnice tafetowe, piękne kolory modne, bardzo gustowny fason po zł. 9·80 i t. d.

Niezwykłe, piękne nowości w różnego rodzaju **żabotach, collieurs, pasów, woalek, czepków teatralnych, Echarpes** i t. d.

Materye wełniane

podwójnej szerokości, po 18 ct. metr.

115 cm. szerokości, metr po 28, 31, 35, 47, 48, 58, 75, 85 ct. i 1·18 zł. — 120 cm. szerokości metr po 47 ct. 1·25, 1.50 1·75, 2·—, 2 50 i 3·— zł.

Kamgarny, szewioty, szale damskie, homespuns, materye podwójne i t d.

Materye jedwabne

metr od 60 ct. począwszy

Materye do prania

Modne flanele do prania od . . . . 20 ct. wyżej
Modne barchany od . . . . . . 18 » »
Modne mouseliny raye do prania metr . . 11 » »
Francuskie piękne batysty, metr . 27, 32, 40 »
Modne satyny atłasowe metr . 31, 35, 40, 60 »

Nowości w pikach ładne wzory metr . . 50 ct. wyżej
Piękne, najmodniejsze zefiry, dobre gatunki metr 16, 19, 22, 24, 28 »
Białe batysty a-jour od . . . . . . 20 » »
Lewantyny najmodniejsze do prania m. 13, 26, 27, 35 »

Adjustowane, przylegające suknie 1 zł. 15 ct.

Największa sensacya! zawierające 5 metrów materyi, 112 cm. szerokości i 50 cm. aksamitu ozdobione **Bez konkurencyi!**

Dla prowincyi kolekcye wzorów, katalogi gwiazdkowe, katalogi konfekcji dywanów i portyer na żądanie bezpłatnie i franko.

Cennik towarów korzennych LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

	1 klg. zł.	ct.
Kawy.		
Ceylon, gruboziarnista, wybierana	2	20
„ „ najprzedniejsza	2	16
„ perłowa	2	16
„ średnia	2	08
„ zielona	2	—
Kuba gruboziarnista	1	92
Portoriko	1	80
Przy odbiorze 1 klg! przy każdym z powyższych gatunków 6 ct. taniej.		
Karakas, znakomita w smaku	1	40
Santos	1	30
Kawa palona . . . 2 zł. i	2	40
„ „ najlepsza Ceylon i Mokka	2	80
Kawa ks. Kneippa . . paczka ct. 5, 10 i	—	25
Kawy. w 4¾-kilogramowych woreczkach opłacane do każdej stacyi pocztowej w kraju.	4¾ kg.	
Ceylon gruboziarnista, wybierana	10	60
„ „ najprzedniejsza	10	40
„ perłowa	10	40
„ średnia	10	—
„ zielona	9	65
Kuba gruboziarnista	9	25
Portoriko	8	70
Mokka arabska	10	40
Jawa złota	10	40
Karakas	7	—
Santos	6	50
Cukier. (Podlega częstej zmianie)	1 kg.	
Rafinad I. w głowie (Ceny zmienne.)	—	43
„ I. na wagę	—	44
„ I. w kostkach	—	45
„ I. w mączce	—	45
Cukier lodowaty biały	—	80
„ żółty	—	80
„ kryształowy najlepszy w kartonach 5 k.	2	25
Cukierki.	1 klg.	
Cukierki rosyjskie nadziewane	2	—
„ kawowe	2	—
Angielskie Rocks et Drops		
Jedwabne poduszeczki nadziewane		
Atłasowe poduszeczki nadziewane		
Jedwabne drobne mięszane		
Owocowe kwaśne nadziewane	1	44
Miętowe szwajcarskie z krzyżem		
Miętowe białe duże		
Czekoladowe z likierem		
Ślazowe nadziewane słodem		
Pastylki czekoladowe	2	—
Czekoladki nadziewane, pralinki	2	—
Ekstrakt słodowy Hoffa . . . słoik	—	70
Ciastka czekoladowe . . . sztuka	—	05
Cukierki słodowe Hoffa . paczka ct 10 i	—	30
Czekolada i Kakao.		
Czekolada Sucharda Sante	2	60
„ „	2	20
„ „ z wanilią	1	80
„ „ „	1	60
Kakao mielone Jordana et Timaeusa pudełko	—	45
Kakao mielone Bensdorpa holenderskie puszka po ct. 50, 95 i	1	80
Kakao mielone Van Houtena puszka 75, 135 i	2	50
Kakao mielone Bensdorpa na wagę	3	20
Kakao w ziarnkach	1	80
Makaran, ryż i t p. wiktuały.		
Makaran włoski długi	—	40
Makaran rosołowy w nitki, gwiazdki, owsik i literki	—	40
Ryż włoski Glace	—	36
Ryż włoski Patna długi	—	36
Ryż indyjki . . . 24 ct. i	—	28
Mak	—	48
Churut gomułka . . . sztuka	—	8
Bulion najlepszy	7	—
Ekstrakt mięsny z flagą	—	85
Ekstrakt mięsny Maggi . . słoik 45, 75 i	1	25
Miód przaśny biały z ziół górskich leczniczy	—	72
Miód przaśny biały z ziół gór. lecz. słoik 25 i	—	40
Miód przaśny lipowy	—	64
Słoik miodu lipowego	—	35
Powidła węgierskie wyśmienite	—	28
Marmolada morelowa 1·60, z mirabelek	1	36
Smalec	—	76
Słonina	—	76
Fasolka perłowa	—	16

	1 klg. zł.	ct.
Groszek mielony na zupę	—	24
Krupki perłowe . . . 24 ct. i	—	28
Grysik pszenny	—	20
Quaecker Oats . . pudełko po 9, 18 i	—	32
Sago wrocławskie	—	48
Sago tapioka . . . paczka	—	50
Mąka kartoflana	—	36
Opłatki . . . 100 sztuk	—	85
Grzyby suszone, czapeczki bez korzonków	4	—
Towary południowe najlepszej jakości.		
Migdały słodkie, wybierane, olbrzymie	1	72
„ gorżkie	2	40
Daktyle marokańskie	1	80
„ aleksandryjskie	—	72
„ Califat	—	64
Rodzynki sułtańskie	—	96
„ eleme duże, bardzo piękne	—	90
„ czarne	—	96
„ Malaga	1	80
Orzechy tureckie okrągłe	—	54
„ „ tłuczone	1	—
„ włoskie całe	—	46
„ „ tłuczone	1	—
Śliwki bośniackie	—	32
„ prunelki obierane	1	—
Figi deserowe smyrneńskie	1	—
„ sułtańskie	—	80
„ wiankowe	—	32
Makarony włoskie	—	32
Cykata duża	1	50
Arancini drobna	1	12
Cytryna	—	02
Świece, mydło, krochmal, farbka.		
Wosk żółty pszczelny	2	—
Świece stearyn. stołowe, paczka 560 gr.	—	44
„ „ krótkie, 10, 12 i 16 kl. 500 gr.	—	42
„ „ powozowe 6 i 8-ki „	—	40
„ „ dziurkowane „	—	44
„ „ kandelabrowe cesar. „	—	50
Krochmal pszenny . . 1 klg. 28 i	—	36
„ ryżowy	—	48
„ brylantowy . . paczka	—	9
„ „ ze słoniem	—	5
Farbka tabliczkowa . . pudełko	—	28
„ na wagę 1 dkgr.	—	4
„ w proszku woreczek po 5 i	—	10
„ w gałkach pudełko po 5 i	—	10
Mydło do prania suche 1 klg. 36 i	—	38
Mydełko glicerynowe . . sztuka 5, 10 i	—	16
Cykorya Franka . . pudełko ½ kg.	—	28
„ „ „ ¼ „	—	14
„ „ „ ⅛ „	—	11
„ „ „ ⅛ „	—	10
„ „ „ 1/11 „	—	4
„ Jordana figowa . . paczka	—	9
„ Kolba „	—	4
„ wanilowa „	—	4
„ Export . . ¼ kg.	—	16
„ krakowska Rozmanita garnuszek	—	18
„ „ „ szklanka	—	15
„ „ „ pudełko z królem	—	11
Czernidło na buty Fernolendta, pud. 3, 6 i	—	12
Smarowidło rosyjskie na buty pudełko 8, 15 i	—	25
Perski proszek Zacherlin na owady, flaszka 15 i	—	30
Rozpylacze sztuka	—	35
Korzenie.		
Pieprz czarny	1	44
„ biały	2	—
„ angielski	1	44
Imbir . . . 1 dkgr.	—	2
Goździki . . . 1 „	—	3
Cynamon cały . . . 1 „	—	2
Cynamon tłuczony . . . 1 „	—	2
Kminek . . . 1½ „	—	1
Jałowiec . . . 1 „	—	1
Kolendra . . . 2½ „	—	1
Saletra . . . 2 „	—	1
Liście bobkowe . . . 2 „	—	1
Majeranek . . . 1 „	—	2
Kwiat muszkatułowy . . . 1 „	—	8
Gałka muszkatułowa . . . sztuka	—	3
Żelatyna biała . . . 1 dkgr.	—	5
Żelatyna różowa . . . 1 „	—	6
Szafran . . . 1 „	1	—
Wanilia, 1 laska bardzo ładna	—	20

	1 klg. zł.	ct.
Papryka mielona	—	24
Papryka królewska . . . pudełko	—	15
Sery.		
Ser ementalski dojrzały	1	60
„ cieszyński	—	96
„ parmezan	2	50
„ imperial . . . cegiełka	—	15
Bryndza węgierska	—	64
Musztarda, oliwa, ocet.		
Musztarda franc. Diaphan ½ słoika 45, słoik	—	80
„ „ Tiwoli ½ słoika 35, słoik	—	60
„ w szklankach . . . 15, 18 i	—	30
„ kremska ¼ 18, ½ flaszki 34, cała	—	70
„ francuska i kremska . . 1 kg.	1	—
Oliwa nicejska . . . 1 kg.	1	60
„ „ flaszki po 10, 20, 35, 60, 90 i	1	30
„ do świecenia	—	48
Ocet estragonowy winny . . . 1 litr	—	40
„ owocowy . . . flaszka	—	40
„ spirytusowy . . . 1 litr 16 i	—	24
„ kuchenny . . . 1 litr	—	08
Ryby i konserwy.		
Śledzie holenderskie . . . para	—	15
„ marynowane . . . sztuka	—	10
„ wędzone olbrzymie „	—	15
„ „ biklinki „	—	07
Szproty wędzone . . . ⅛ kg.	—	18
Moskale sztuka 1 ct., beczułka	1	20
Sardynki w oliwie puszka 14, 18, 28, 36, 40, 80 i	1	50
Sardele	1	60
Kapary	1	80
Biszkopty angielskie i francuskie.		
Alberty, Mixed etc.	2	—
Grymasiki wanilowe lub czekoladowe	2	40
Ciastka anyżowe i wanilowe	—	02
„ cynamonowe angielskie	—	02
Herbata chińsko-rosyjska. Całkiem świeży transport. Herbaty przed zakupnem wybrobowuję i tylko najlepsze w smaku sprowadzam i tylko sumiennie Szan. P. T. Publiczności polecam.	Pół. kg.	
Zbiór ostatni.		
Congo	1	60
Souchong	2	—
Melange de London	3	—
Kaisow czarna	4	—
Imperyał	5	—
Wysiewki herbaciane własne	1	60
Wysiewki herbaciane sprowadzane	1	40
Okruchy z herbat	2	—
Melange cesarski . . . paczka	—	38
Zwracam szczególną uwagę Szan P. T. Publiczności na herbatę Melange de London jako znakomitą, aramatyzną i dobrze naciągającą.		
Likwory i rosolisy krajowe.		
Gdański rozolis oryginalny . . flaszka	1	10
Starka litewska „	1	10
Rozolisy we wszystkich smakach hr. K. Drohojowskiego pół flaszki 60 ct., cała flaszka	1	20
Pomarańczówka na śwież. skórk. pół 80, cała	1	60
Czereśniówka pół flaszki 90 ct., cała	1	80
Dereniówka . . pół flaszki ct. 90, cała	1	80
Ratafia . . pół flaszki ct. 90, cała	1	80
Śliwowica syrmska pół butelki ct. 75, cała	1	40
Leonardówka. prawdziwa żytniówka bez żadnych domieszek		
flaszka	1	—
pół flaszki	—	50
Winiak . . . flaszka	1	50
Borówczanka i jałowczak „	1	30
Jarzębiak, jarzębinka i koniferynka „	1	10
„ „ „ pół flaszki	—	60
Altvater	1	40
Likwory zagraniczne.		
Benedyktynka, flaszka 250 i	4	50
Chartreuse	4	—
Absynt szwajcarski . . . flaszka	3	—
Maraschino luxardo di Zara . flaszka	2	50
pół flaszki	1	30
Likiery amsterdamskie Erwen Lukas Bols	4	30
Creme de Caffe, Creme de Thee, Ananas, Vanille, Novaux . . . flaszka	4	50
Porter angielski.		
Własnego napełniania	—	68
pół flaszki	—	35
Miód stary korzenny . . . bańka	2	—

	flaszka zł.	ct.
Miód stary słodki flaszka 80 i	1	20
Miód stary	1	80
Miód bardzo stary	2	50
Rum.		
Rum bremski bardzo stary Nr. 0 . flaszka	2	80
pół flaszki	1	50
„ „ „ 1 . flaszka	1	60
pół flaszki	—	85
¼ flaszki	—	45
„ „ „ 2 . flaszka	1	40
pół flaszki	—	75
¼ flaszki	—	40
„ Jamajka . . 3 . flaszka	1	—
½ flaszki	—	50
¼ flaszki	—	25
Arac de Goa	2	80
Koniak francuski. prawdziwy w oryginalnych butelkach		
Kondratowicz, flaszka	3	50
„ pół flaszki	1	80
„ ćwierć flaszki	1	—
„ odrutowana flaszka	4	—
„ flaszka w trzcinie	4	50
„ ministerial	6	—
Danijault . . . flaszka	3	—
Barneta . . . flaszka	3	50
Koniak węgierski flaszka	2	—
„ „ pół flaszki	1	10
„ „ ćwierć flaszki	—	60
Powyższe koniaki polecam jako najlepszy środek kuracyjny, które nie dadzą się zastąpić żadnemi spirytusami pędzonemi z kartofli, jakie powszechnie od dłuższego czasu przez różne firmy niesumiennie zalecane bywają.		
Naturalne, czyste wina węgierskie, austryackie, francuskie i hiszpańskie w najlepszej jakości.		
Wina węgierskie.		
Zieleniak 1	1	—
„ 2	—	80
„ 3	—	60
„ 4	—	40
Cabinetwein Flandorfera oryginał z roku 1882	1	40
„ „ „ „ 1880	1	60
Oedenburger „ „ „ 1863	2	—
Tokaj Flondorfera oryginalny	2	50
„ 5cio pudowy w szampan	5	—
„ 4o pudowy w szampan	3	50
„ 4o pudowy w pół szampan	1	80
Ruster . pół butelki 55 ct. cała	1	—
Wina węgierskie wysyłam beczkami wprost z Węgier.		
Wina austryackie.		
Gumpoldskirchner	1	—
Klosterneuburger	1	—
Nussberger	—	9
Voeslauer biały	1	—
„ czerwony	1	—
„ Auslese biały	1	20
„ „ czerwony	1	22
Burgunder Stifta stary	1	40
„ Jalicsa	1	50
Donauperle biały	1	60
Wina francuskie.		
St. Julien	1	40
Stemilion	1	60
St. Es'ephe	1	80
Chato Margo	2	—
Medoc	2	20
Sherry bardzo stare	3	50
Malaga pół butelki 1 30	2	50
Madeira pół butelki 1·60	3	—
Wina reńskie.		
Liebfrauenmilch	4	—
Charlachberger	3	50
Johannisberger 20 letni	3	—
Markobrunner	3	50
Szampany.		
Charles Heidsieck Sec	6	50
„ „ Carte Blanche	6	50
Moet Chardon	6	50

Zwracam uwagę Szan. P. T. Publiczności, że przy niewielkim zapasie moich win, wszystkie powyższe gatunki, które znajdują się u mnie na składzie, są naturalne, nie zaprawiane alkoholami i jestem pewny, że kto raz spróbuje, będzie zupełnie zadowolony.

Dla wygody Szan. P. T. publiczności zaprowadziłem w moim handlu towarów korzennych wyroby młynarskie i produkta strączkowe po cenach umiarkowanych.

Piwo bukowińskie z brow. buk. towarz. akc. flaszka 15 ct. Piwo ołomunieckie fl. 15 ct., za flaszkę zwracam 5 ct. słodowe Hoffa fl.aszka 75 ct.

Masło znakomite, **deserowe**, świeże otrzymuję codziennie z pierwszorzędnych dworów, znakomite **do potraw** mam zawsze na składzie po cenach targowych.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza